

PRENUMERATA

W MIEJ. CU:

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

Cena pojedynczego numeru

kop. 7 1/2

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz
petitu lub za jego miejsce.
za 2—6 razowe po kop. 4 za
wiersz.
za 7—10 razowe po kop. 3 za
wiersz.
Reklamy po 10 k. za w. petitu.
Cena ogłoszeń za miesiąc
10 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna, w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — Ogłoszenia przyjmują: Redakcyja, obiedwie księgarnie, oraz poza granicami guberni wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frenkler” w Warszawie.

Prenumerate przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie. W Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego,
w Częstochowie W. M. Lipska. Łasku W. Grass.
w Będzinie „Janiszewski Stan. w Łodzi „Janiszewski Leopold.
w Brzezinach „Krzemieniewski Jul. w Radomsku „Goszczyński Franciszek
w Dąbrowie „Tomaszewski J. w Rawie „E. Sulimierska.

Wiadomości Bieżące.

— **W szpitalu** miejscowym, codziennie od 9 do 10 rano, począwszy od dnia 23 b. m. to jest od poniedziałku, niezamożnym chorym udzielać będą bezpłatnie porady lekarskiej doktorzy: pp. Podolski, Wolberg-Walburski i Wygrzywański.

— **W sprawie opłaty spadkowej.** W № 12 „Tygodnia” z r. 1886 zamieściłszy obszerny artykuł, w którym wykazaliśmy bezzasadność nakładania przez Izby Skarbowe potrójnej opłaty spadkowej na tych, którzy w ciągu 130 dni od dnia otwarcia spadku nie wniesli przypadającej skarbowi opłaty spadkowej.

Jeden z mieszkańców naszego miasta, D-r. Emil Wolski, znalazł się w położeniu ukaranego i to dosyć dotkliwie. Nie poprzestał jednak na decyzji Izby Skarbowej i apelował do ministerjum. W tych dniach otrzymał odpowiedź, że departament dochodów stałych, decyzją z dnia 19/31 grudnia 1887 r., uznał za bezzasadne żądanie (od wnoszących opłatę spadkową po 130 dniach) kary w potrójnej jej wysokości—i uchylił karę nałożoną na D-ra Wolskiego. Podobno jednak wielu karę taką popłaciło; jeżeli rzeczywiście tak jest, to zdaje się, że wobec powyższej decyzji departamentu dochodów stałych ministerjum skarbu, mogą niesłusznie ukarani żądać rehabilitacyi, w postaci zwrotu niewłaściwie pobranych kwot.

— **Z sądu.** W ubiegłą środę tj. dnia 18 b. m. Odbyło się o godzinie 7 wieczorem w sali wydziału cywilnego, doroczne zebranie członków kasy pożyczkowo-wkładowej urzędników sądowych. Szczegółowe dane z odczytanego sprawozdania podamy w przyszłym numerze „Tygodnia”; obecnie notujemy tylko rezultat ostateczny z dopełnionych wyborów na członków zarządu i komisji. Do Zarządu zostali wybrani pp: Śrzednicki (gł. 36) który zrzekł się wyboru, Wojewódzki (35), Cieszkowski (33) i Cholewicki (32). Kandydatami zaś p. Regozin, Jachimowski i Gerber.—Do komisji rewizyjnej pp. Śrzednicki, (który ponownie wyboru się zrzekł), Znatowicz, Babicki. Kandydatami zaś pp: Michał Kon, Szwarcenberg, Lewy i Jaszowski. Kasjerem pozostał nadal p. Filipaki — zastępcą zaś jego p. Trojanowski. Komisya do rozpatrywania skarg na zarząd kasy, pozostała nadal w dotychczasowym komplecie t. j. w skład jej weszli p. Orłow, Młodowski i Chyliczkowski.—Głosujących było na wyborach 37. K.

— **Sprawa sądowa.** W nadchodzący poniedziałek t. j. 23 stycznia, wydział karny miejscowego sądu okręgowego rozpatrywać ma sprawę b. ekspedytora stacyi Myszków D. Ż. W. W. Jana Antosiewicza i pomocnika jego W. Dobrosławskiego,

oskarżonych o roztrwonienie powierzonych im sum drogi żelaznej i o podpalenie budynku ekspedycyi w celu zatarcia śladów przestępstwa. Obrony wnoszą adw. przys. Strahler i Likiert (ostatni z Warszawy). Wyroki zamieścimy w następnym numerze.

— **Oblawa** (art. nad.) Jedną z najprzyjemniejszych rozrywek mezkich jest niezaprzeczenie polowanie—zwłaszcza, jeżeli knieja dla rozrywki tej obrana, pełna jest szlachetnego zwierza. W takich to warunkach zebrało się w dniu 8 b. m. grono myśliwych w gościnnym domu państwa Trepków w Rychłowicach. Jakiegoż wrażenia wszyscy doznali, gdy służba leśna zameldowała, że podług obliczeń tropów, w kniei znajduje się co najmniej 56 dzików, prócz innej zwierzyny! Wobec takich wiadomości, trudno było noc spokojnie przespać; to też wczesnym rankiem myśliwi, w liczbie ośmnastu, udali się do lasu.

Polowanie trwało przez dni dwa: poległo 9 dużych dzików, w liczbie których jeden rzadkiej wielkości odyniec, — dwa rogacze, — jeden lis, — i 36 zajęcy. Mała ilość zabitych zajęcy usprawiedliwia się nie ich brakiem, lecz tem, że każdy z myśliwych mając broń nabitą kulami i wyczekując dzika, puszczał bez strzału drobniejszą zwierzynę. Pisząc to jako jeden z uczestników tej świetnej oblawy, nie mogę się powstrzymać od złożenia, w imieniu własnem i kolegów myśliwych, podziękowania właścicielowi Rychłowic za prawdziwie królewskie polowanie, oraz za tak staranną konserwacyję zwierzyny i gościnne, trzy dni trwające przyjęcie. A. K.

— **W gronie amatorów** tutejszych z ich własnej inicjatywy powstała myśl urządzenia teatru amatorskiego w d. 29 stycznia, na korzyść Towarzystwa Dobroczynności. Będą grane: „Broń niewieścia” — „Partya Pikiety” — i „Marcowy Kawaler.” — Przedstawienie zakończyć ma żywy obraz. Reżyseruje bardzo utalentowany amator i reżyser pan F. Zamówienia na bilety wejścia do teatru można robić wczesniej w księgarni p. Jędrzejewicza.

— **Dzisiejsza (sobotnia) zabawa** tańcząca zapowiada się świetnie, ma w niej przyjąć udział nie tylko miasto ale i okolica. Toalety dam mają być skromne. Spodziewanych jest ogółem około 300 osób.

— **Zarządzający tutejszą izbą skarbową**, rzeczywisty Rada stanu p. Adolf Stange, rozkazem najwyższym z dnia 11 (23) grudnia 1887 roku przeniesiony został na takąż posadę do Suwałk.—Wychowanie uniwersytetu petersburskiego, p. Sztange urzędując w różnych instytucyach ministerjum skarbu w Cesarstwie, w roku 1866 naznaczony został zarządzającym dochodami akcyznymi gubernii płockiej; następnie w roku 1869 przeniesiony na posadę zarządzającego izbą skarbową siedlecką,

zjąd w maju roku 1871 przybył na takąż posadę do Piotrkowa. W czasie blisko 17-letniego zarządu tutejszą izbą skarbową dał się chlubnie poznać jako gorliwy sumienny urzędnik—sprawiedliwy, bezstronny i wyrozumiały zwierzchnik. Na miejsce pana S., prezosem tutejszej izby skarbowej, mianowany został p. Kowalenko, dotychczasowy prezes izby skarbowej w Suwałkach.

— **Tranzlokacyja.** Wikaryusz przy tutejszym kościele po dominikańskim, ks. Hipolit Piekarz, który przez lat 13 sprawował chlubnie ten obowiązek i, za którego dokonano gruntownej restauracyi całego kościoła—został obecnie przeniesiony na wikaryusza do parafii Chelmo w powiecie radomskim. Na miejsce ustępującego mianowany został wikaryuszem kościoła po-dominikańskiego ks. Zygmunt Dreer.

— **Kradzieże.** W domu po za planem drogi żelaznej, gdzie jest fabryka narzędzi rolniczych, skradziono z mieszkania pp. K., podczas ich nieobecności wieczorem wszystkie niemal srebra stołowe i część bielizny. Jednocześnie przepadła bez śladu świeżo przyjęta do służby pokojówka. Wszelkie dotychczasowe usiłowania pana K. aby odszukać zbiega, okazały się bezskuteczne.

Do mieszkania pp. M. w domu SS-rów Michaleckich zakradł się złodziej, a otworzywszy komodę, zabrał portmonetkę i rs 10, poczem wyszedł zamknąwszy za sobą drzwi od przedpokoju z zewnątrz, dla powstrzymania pogoni. — Jest to skutek zakorzenionego u nas, barbarzyńskiego zwyczaju niezamykania na nos bram i bezczynności stróżów.

— **Wypadki.** W ubiegły czwartek u jednego z mieszkańców Piotrkowa, podczas obiadu, służąca, przygotowując chrzan do mięsa, wlała weń zamiast octu—esencji octowej. Pan C., wzięwszy do ust mięsa z chrzaniem, wydał bolesny okrzyk. Wkrótce oprzytomiał, ale długo uskarżał się na ból i palenie w piersiach.

Jeszcze fatalniejszy wypadek zdarzył się w jednym z domów przy magłowaniu bielizny. Dziecko właściciela zaledwie 4 lat mieć mogące, podszło pod magiel i podłożyło nogę. Na krzyk biedactwa, magiel wstrzymano i wydobyto jej ale ze złamaną już nogą!

— **Zniesienie rewiru.** Od nowego roku (st. st.) zniesiono rewir woźnego sądowego w Tomaszowie; liczbę zaś woźnych w Piotrkowie powiększono o jednego.—Tak więc obecnie działalność 4-ch woźnych piotrkowskich rozciąga się na powiaty: piotrkowski, łaski i brzeziński (5 gmin z miastem Tomaszowem). Resztę zaś powiatu brzezińskiego (11 gmin z miastem Brzeziny) przyłączono do Łodzi.

— **Drugą nagrodę** za plan na budowę domu dochodowego teatrów warszawskich, przyznano w dniu 13 b. m. i r. panom

Szretter i Tschoepe, budowniczym tutejszym. Pierwszą nagrodę otrzymał p. J. Hoss.

— **Wyplacono pożyczek 5% seryi V** w dyrekcji szczegółowej, w ciągu przeszłego miesiąca na rs. 78250. Z tego właścicielom rs. 19250, wierzycielom 58800 rs., złożono do depozytu rs. 200. Ogółem wszystkich pożyczek seryi V wyplacono dotąd na rs. 2,720,150; do rąk właścicieli 1,357,700, wierzycielom 1,289,550, do depozytu złożono 72,900.

— **Stypendyja** z zapisu s. p. Karola Burgharda, jak się dowiadujemy z „Gazety Radomskiej“, zostaną jeszcze w bieżącym roku wyplacone niezamożnym uczniom szkół radomskich!..

— **S. p. Stanisław Lesser** b. oficer generalnego sztabu b. wojsk polskich, wykształcony rolnik, protektor młodych artystów zmarł w Radomiu dnia 4 b. m.

— **Dziennik Łódzki** protektuje urządzeniu wystawy obrazów na cel dobroczynny w sali Grand-hotelu. Pomysł godny poparcia.

— **W Łodzi** powstał zamiar założenia taniej kuchni dla robotników.

— **Listy od Redakcyi:**

— **Pani Mazaraki w Tomaszowie.** Należność za drugie półrocze 1887 r. od W-go Ch. z Z. otrzymano w Redakcyi.

— **Pani Masz. w Częstochowie.** Nadeszła korespondencją p. D. zamieścimy w przyszłym numerze w streszczeniu.

— **Pani Hoffmanowi w Łęczycy.** Dopiero wczoraj otrzymaliśmy cenzurowany egzemplarz. W tych dniach postaramy się o bilet ostateczny.

— **Bank ziemski** w Poznaniu, widząc niemożność podolenia swemu zadaniu szczeniemi zasobami Księstwa, zwrócił się do warszawskich kapitalistów o pomoc i radę. Podobno pewna grupa tutejszych finansistów skłonna jest udzielić pomocy Bankowi Poznańskiemu, z warunkiem dostarczenia szczegółowej informacji o stanie hipotecznym dóbr ziemskich pozostałych w posiadaniu szlachty polskiej w zaborze pruskim i wogóle o stanie własności ziemskiej polskiej, tak węższej jak i drobnej.

— **Szkoły profesyjne,** kwestyja zakładania szkół profesyjnych jest bliską rzeczywistością. powiaż cały projekt, został już podobno złożony do rady państwa i na jednej z najbliższych sesyj, ma być rozstrzygnięty. Oprócz niższych szkół profesyjnych, mających otrzymać nazwę rzemieślniczo-miejskich, dotychczasowe szkoły realne, w myśl zakreszonego programu łączenia teorii z praktyką, będą z gruntu reformowane, a liczba ich w całym państwie zostanie powiększona.

— **Żydowskie stypendyjum.** Zmarły niedawno adwokat Dumaszewski, zasłużony teoretyk prawa, legował petersburskiemu uniwersytetowi 36 tys. rs., z osadek których mają być wyplacone studentom prawnikom 300-rublowe stypendyja. Wedle życzenia testatora, winny one nosić miano „Stypendyja żyda Dumaszewskiego“.

— **„Przemysłowca“** poświęconego sprawom rolnictwa, handlu i przemysłu, opuścił już pracę Nr. 1 Dobór artykułów w tym pierwszym numerze każe wróżyć, że interesa rolników naszych będą w no wym tygodniku przeważnie uwzględnione.

— **„Dodatek Literacki“** do ostatniego numeru „Kraju“ obejmuje wyłącznie artykuły prawne i ekonomiczne. Wystąpiło w nim ze swemi pracami 55 polskich prawników.

— **Podatek dodatkowy.** Na skutek przedstawienia ministeryjum finansów, rada państwa na ogólnem zebraniu połączonych departamentów zatwierdziła na nadchodzące trzecie, t. j. od początku 1888 do końca 1890 r., dodatkowy podatek od wszystkich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, opłacających patenta gildyjne, na sumę rs. 4,200,000 rocznie. Z sumy tej na Królestwo Polskie wypada rs. 431,000 rocznie mianowicie na gubernie: warszawską rs. 176,000, kaliską rs. 20,000, kielecką rs. 12,000, łomżyńską rs. 6,000, lubelską rs. 20,000, piotrkowską rs. 156,000, płocką rs. 10,000, radomską rs. 10,000, suwalską rs. 7 000 i siedlecką rs. 8,000.

— **Nowa ustawa leśna** obowiązująca będzie w całym cesarstwie z wyjątkiem gubernii: Archangielskiej, Ołoneckiej i Wologodzkiej. Nie jest dotąd pewnym, czy zaraz w całości zastosowana będzie do gubernii Królestwa. Lasy prywatne pod względem środków ochronnych, podzielone będą na dwie kategorie: 1-sza, których wyrabianie bezwarunkowo ma być wzbronione, 2-ga, w których rąbanie dozwolone, z warunkiem utrzymania całości drzewostanu, przez zachowanie kolei i stopniowania poręb, w miarę zalesienia przestrzeni wyrabianych. Do pierwszej kategorii należeć będą młode lasy i niektóre i inne, niezbędne dla regulacji wód i zasłony gór. Do drugiej, wszystkie pozostałe lasy gubernijach stepowych. Obowiązujące

tu przepisy, pod względem porządku cięcia i zalesienia przestrzeni wyrabianych, stosują się także i do innych gubernii, z tą tylko różnicą, że karczowanie i zamiana dawnych obszarów leśnych na inne kultury, nie jest bezwarunkowo zabronioną. Za wyrab w lasach 1-ej kategorii, oznacza się grzywną w ilości podwójnej wartości drzewa i konfiskata wyrabianego. Za karczunek w lasach 1-ej kategorii, 5 rs. za każde 100 sążni kwadr., w lasach 2-ej kategorii 3 rs. Nadto obowiązkowe będzie zalesienie kosztem karczownika. Za pasanie bydła w lasach 1-ej i 2-ej kategorii 10 rs. Lasy majorackie w gub. Królestwa i pojezuickie w gub. Zachodnich, podlegają przepisom ochronnym lasów kategorii 1-ej.

— **Koniczyny nasienie,** jak zauważa „Gazeta Rolnicza“ będą prawdopodobnie bardzo drogie. Nikt nie może jeszcze powiedzieć napewno, czy je będzie miał na sprzedaż, czy też będzie musiał kupić, bo nikt nie wie, jakie dędzie ziarno ze zboża, które całe tygodnie leżało na deszczu.

— **Zbiory w Ameryce.** Wiadomości o rezultacie ostatnich zbiorów w Stanach Zjednoczonych Ameryki Oólnocnej, brzmią coraz mniej optymistycznie (dla tamecznych gospodarzy). Oprócz kukurydzy, nie obrodziły także i kartofle. Gdy w r. 1883 zebrano ich 208 milionów buszi, r. 1886 już tylko 163 mil., zbór r. 1888 wynosi zaledwie 134 mil., t. j. około 65% średniego. Doszło już do tego, że zalewająca swoim zbożem rynki europejskie Ameryka, zmaszono się widzi częściowo zaopatrywać tam swoje potrzeby. Głodna Irlandyja, dzięki pomyslnym zbiorom ostatniego roku, zaczyna przesyconej Ameryce wysyłać trochę swoich ziemniaków. Kartofli, głównego artykułu żywności swojego ludu, ma Irlandyja dziś tyle, że wywozi go zagranicę. Produkt ten i u nas obrodził nieszczególnie, cena jego, podług wszelkiego prawdopodobieństwa, pójdzie w górę, gdy zbliży się czas sadzenia. Ostrzeżenie, zapewne bezskuteczne, dla tych, którzy w jesieni sprzedają za jakąbądź ceną aby potem kupować na zasiew.

— **Z Podola i Ukrainy** piszą, że ceny tam zaczęły się zwolna poprawiać. Już dają za korzec przemiały blisko 6 rs., co na tamte strony jest ceną nienajgorszą.

Listy z Łodzi.

I.

Styczeń 1888 r.

Przed rokiem na tem samym miejscu donosiłem wam o bardzo ważnym, w znaczeniu giermanizacyjnym, wydawnictwie: „Lodzer Haus und Familien Kalender“, w Lipsku drukowanym. Dziś z przyjemnością notuję, że ów śliczny kalendarzyk nie pojawił się w tym roku na horyzoncie łódzkim, — miejsce jego zajął „Kalendarz Łódzki“ nakładem Natana Sylbersztajna.

Już to Łódź ma szczęście do kalendarzy: pierwszy, jak wam pisałem, był „wirklich“ niemiecki; drugi (tegoroczny pana N. S.) — jest „celet“ żydowski; a dopiero trzeci (rozumie się na rok 1889), słyszałem z pewnością źródła, ma być polski, ale... z życiorysami królewiat łódzkich!... Czy to nie charakterystyczne?

Cokolwiek nam przyniesie ów trzeci kalendarz, jeżeli naprawdę ujrzy światło dzienne 1889 roku, w każdym razie będzie przynajmniej polskim językiem pisany, a nie szwargotem ulicy Franciszkańskiej lub Nalewek, jakiego użył p. Natan Sylbersztajn z Wislicy do swojej powiastki „Na przemyśle“, przeznaczoną ku ozdobie tegorocznego „Kalendarza Łódzkiego.“ Oprócz języka, ciekawą jest treść tej powiastki!..

Genio Szydłkret, syn jakiegoś szwyndlera, podpalacza z Nalewek, „umieszczony został na pensji u państwa Hejmanów“ gdzie „zajął mimowolne wyłączone stanowisko“ „W krótkim czasie umiał na pamięć całą geografiję Czarkowskiego, historyję Poplińskiego“ a po dwóch latach zdał egzamin do klasy czwartej. Z szóstej go wypędzają. Oddaje się więc nauczycielstwu na prowincyj, zkąd wraca znów do Warszawy „z renomą urwisa, blagiera i zdolnego ale zepsutego nieponia“.

Panna Ernestyna Złotnicka, córka gieldowicza Joela Złotnickiego, jest w nim zakochaną po uszy i choć, różne czarne sprawy dochodzą do uszu państwa Złotnickich, ona go zawzięcie broni.

„Gdy pan Eugeniusz przyszedł z wizytą była rozpromieniona radością i pokrywała się żywymi rumieńcami“... „To samo było z Geniem: nazwisko jego kuzynki (p. Ernestyny Złotnickiej) elektryzowało go i na-

pawało nieznanem uczuciem i powagą lekomyślną tę naturę; stosunku jednak bliższej znajomości między nimi nie było“... Po pewnym czasie Ernestyna tupnęła niecierpliwie nóżką i rozplakała się rzewnymi łzami. Genio osłupiał: „padł na kolana przed nią, ona mu w objęcia... „ona energiczna i silna, on wyczerpany ze sił.“

Wkrótce po tym wypadku, Genio przywołany został do gabinetu p. Złotnickiego, z którym długo sam na sam konferował. O czem mówili — niewiadomo, dość, że po owej konferencji Genio wystany został do Dorpatu na koszt pp. Złotnickich.

Po skończeniu uniwersytetu w Dorpacie, wyjechał Genio do Berlina; tam się doktoryzował, zmienił nazwisko z Szydłkreta na Żółwick i osiadł w Warszawie, gdzie miał rozległą praktykę. „Czy ze zmianą nazwiska (pyta autor) zaszła głębsza zmiana w uczuciach tendencyi i moralnym ustroju p. Żółwick? czy wychodząc z ciasnej sfery miazmatami społecznymi, cuchnącemi Goeta, zdołał technieniem nauki i światła na szersze pchnąć się tory, talizmanem miłości bliźniego, ożywcem ichnieniem ludzkości wskrzesić marmurowy posąg spiżowego materializmu i w szlachetniejsze alieści prawdziwszej pchnąć go formacyje?“... „Charakter p. Żółwick w niczem się nie zmienił.“ „D-r. Żółwick nie wiele się różnił od zacofanego Gimpla Szydłkreta; bo jeżeli nauka z pochodnią w ręku ma tylko przyswiecać głowie a nie sercu, jeśli w miejsce wyplemiania zielska i chwastów, niewiary lub mistycyzmu, rozsiewamy ateizm i formułki filozoficzne oparte na niczem niedowiedzionej frazeologii, jeśli nauka, powtarzam, zamiast przyswiecać w przyszłości, w samym zawiązku rośliny (młodzieńca) zatrzuwa kielichy i korony, coż ona później chce wyrobić z tego (rozumie się młodzieńca) gdy korzeń i rdzeń przegnił? To jest obrazek naszego kochanego pesymizmu.“

Niewdzięczny Żółwick puszcza w trąbkę Ernestynę, ta zaś, pogrążona w smutku, po śmierci ojca, szuka opieki w domu swojej ciotki Zofii, gdzie „duch prawdziwej wiary ożywił marmurowy posąg jej poprzedniego ideału i pięknym szkartalem oblat jej licia...“ Jakże ona była piękna, gdy oczy jej bez wyrazu (!), szukające zagadniętego ideału, znalazły w nieskończonym miłosierdziu cudowny, w szatę purpurową odziany talizman, nazwany wiarą! Jak człowiek strudzony podróżą, spragniony, w nieskończonej piaszczytej pustyni, gdy mu piachy oddech tamują i chmury zawieszono nad jego głową groźną zniszczeniem, gdy go samego zwatpienie i rozpacz ogarnia i odrzuca z pośród gęszczy piaszczystej, z pod kaskady bałwanów Samizmu (?) przegląda do niego, światelko nadziei i światelko prawdziwej wiary.“

Żółwick siłą wspomnień usiłuje widzieć się z Ernestyną, pędzi „prawie bez tchu“ biegając i giestykulując po zakrętach skweru. Dzień był wówczas mglisty, atmosfera zdawała się być ciężką, zagadkową i uspioną (?), pogrążoną w letargu.“ Ernestyna zobaczywszy D-ra Żółwick rzekła: „tak, przyszedłeś, bo nie miałeś odwagi nie przyjść, bo tchórzem jesteś i podłym, tak. Kochałam cię każdą fibrą mego serca a teraz tobą pogardzam.“

„Trudno opisać jak długo potem p. Eugeniusz szedł zadumany po opustoszałych ulicach. Ale zaiste dziwnym jest cudowny ustrój człowieka, gdy zrozpaczony indywidualizm kielkuje zgniliznę i rozpacz. To też i Genio chodził zrozpaczony waltym i giętkim krokiem...“ (zapewne wskutek podgnitych korzeni). Wkrótce jednak „powóz D-ra Żółwick pędzi po drodze ustanej asfaltem“, zatrzymuje się przed mieszkaniem bankiera Kahlberga, z którego córką Melanią doktor zostaje zaręczony. Na tę wiadomość Ernestyna zapada w ciężką chorobę, traci prawie zmysły.

Trzeci akt Hugonotów nawraca znów

PRZYJAZD POCZT

Pociągi dr. żel. Karetki pocztowe i poczty wozowe.	Czas przyjazdu	Jakość przywożonych listów i posyłek.
Pocztowy pociąg z Warszawy . . .	9 ⁴⁵ rano	listy zwyczajne i rekomendowane.
" z Granicy . . .	12 ³⁰ połud.	pieniężne, posyłki, zwyczajne i rekomendowane.
" z Warszawy . . .	3 ¹⁵ po połud.	zwyczajne i rekomendowane.
" z Granicy . . .	5 ⁴⁵ po połud.	codziennie zwyczajne i rekomendowane, a w Czwartek i Piątek i pieniądze i posyłki.
Pocztowo-pasażerska kareta z Łasku	11 rano	codziennie pieniądze, posyłki, zwyczajne i rekomendowane.
Wozowa poczta z Sulejowa	2 ⁴⁵ po połud.	we Wtorek, Czwartek i Sobotę zwyczajne, rekomendowane, pieniądze i posyłki.
" z Wolborza	2 ⁴⁵ po połud.	
Wozowa poczta z Sieradza przez Widawę, Szczerców i Bełchatów .	8 ³⁰ rano.	

WYJAZD POCZT

Pociągi dr. żel. Karetki pocztowe i poczty wozowe.	Czas wyjazdu.	Jakość odwożonych listów i posyłek.
Pocztowy pociąg do Granicy	9 ³¹ rano	listy zwyczajne i rekomendowane
" do Warszawy . . .	1 ¹⁵ po połud.	pieniężne, posyłki, listy zwyczajne i rekomend.
" do Granicy	3 ³⁷ po połud.	listy zwyczajne i rekomend.
" do Warszawy	5 ³⁷ po połud.	codziennie listy zwyczajne i rekomendowane, a we Środę i Czwartek i pieniądze i posyłki.
Pocztowo-pasażerska Karetko do Łasku	2 ³⁰ po połud.	codziennie listy zwyczajne i rekomendowane, pieniądze i posyłki.
Wozowa poczta do Sulejowa	11 rano	trzy razy na tydzień: w Poniedziałek, Środę i Sobotę listy zwyczajne rekomend., pieniądze i posyłki.
" do Wolborza	11 rano	
Wozowa poczta do Sieradza przez Bełchatów Szczerców i Widawę .	6 ³⁰ po połud.	



zawiadamia Sz. Publiczność, że w celu spopularyzowania

NATURALNYCH

WIN KRYMSKICH i KAUKAZKICH

urządził tutaj w magazynie

p. **LUDWIKA FRENKLA**

przy placu Maryjskim, obok apteki p. Gampfa

GLÓWNA SPRZEDAŻ, gdzie wina nasze, bez podwyższenia cen, podług naszego cennika sprzedawane bywają, t. j. butelka wytrawnego od kop. 30, a słodkiego lub czerwonego od kop. 35 i wyżej.

Wina nasze są analizowane przez Urząd Lekarski i przytem poręczamy za trwałość takowych. (20-10)

KSIĘGARNIA
Skład papieru i materiałów piśmiennych

A. Pańskiego

w Petrokowie

podaje do wiadomości iż żadnych zobowiązań od firmy „M. Rawicz” nie przyjął. (3-2)

FUTRA

duże niedźwiedzie i szopy algiorka szopowa i palto oposowe w dobrym stanie do sprzedania za przystępne ceny. Wiadomość w Redakcy między godziną 8 i 10 rano. (0-6)

NOWOŚĆ
Fabryka Tabaczna

A. N. SZAPOŠNIKOWA
w Petersburgu

ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności **nowy gatunek papierosów zwijanych** niezrównanej dobroci i dużego formatu, pod nazwą:

KOMMERCZEŚKIE

w cenie: 6 kop. 10 szt. 5 szt. 3 kop.
Nabywać można we wszystkich składach i dystrybucyjach, w Warszawie i na prowincyi.

(R. i Fr. № 12986).

(6-5)

4 Klasowa Szkoła męzka z pensjonatem w Kielcach.

Przyjmuje na nowe półroczce uczniów tak przychodnieli, jak i pensjonarzy. Konwersacja w jęz. nowożytn. przy dwóch suwernerach. Świadeństwo z ukończenia daje wstęp bez egzaminu do Instytutu agronom. w Czernichowie, z egzaminem zaś do Seminar. duchown. (4-2) Przełożony **Płoszynski.**

LEKCYJE

konwersacji niemieckiej godzina codziennie, 4 ruble miesięcznie. Wiadomość w Redakcyi.

Zapas róż i Kamelii

Przygotowane na wieczór Sylwestrowy **Bukiety** od tanich do najkosztowniejszych **Kwiaty** cięte i doniczkowe **Dekoracje** salonów, wszystko po cenach przystępnych polecają Szanownej Publiczności Ogrodnicy

Bracia Lipiarze.

Róg Alei i Odeskiej ulicy

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 28 powieści p. t. **Frankley** przez Henryka Gréville w przekładzie E. Dobrzańskiej.

Bez pośrednictwa osób trzecich

BUKI i SOSNY
materiałowe

do sprzedania w większych i mniejszych partjach, w dobrach Rzędowice, odległość od stacji kolei żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej Mlechow, wiorst siedm.

Adres: **Administracja dóbr Rzędowice** przez Mlechow (gub. Kielecka).

(R. i Fr. № 244.) (3-1)

Skład Węgli

Włodzimierza Sapińskiego
(Róg alei Aleksandryjskiej)

Ceny

Korzec węgla kamiennych grubych 240 \mathcal{L} 85 k.
Korzec węgla kamiennych grubych na skrzynie 10 korcowe zamknięte (przez Magistrat Warszawski ostemplowane) 83 k.
Pud koks (korzec 4 pudy) . 30 k.
Korzec węgla drzewnych . 1 rs.
Uwaga. Na miasto rozsyła się w koszach półkorcowych wagi 150 \mathcal{L} . (13-10)

Włodzimierza Sapińskiego

Wynajem Pojazdów

Dom W-go Adama Gołembowskiego wprost Poczty

Karety, Powozy, Bryki, Konie

(13-10)

Do sprzedania

FORTEPIAN

za przystępną cenę, fabryki Kralla. Obejrzeć można i dowiedzieć się o warunkach codziennie od godziny 11-ej do 1-tej przed południem w mieszkaniu rojenta Heinricha, w domu W-go Pulwarskiego, dawniej Szulca, przy ulicy „Petersburskiej” na 2-gim piętrze (4-1)

Poszukuje się **AGENTOW** na prowincyje branży win.

Oferty uprasza się adresować do Biura O'głoszeń, Senatorska 26, w Warszawie, pod liczbą 50. (R. i Fr. № 344.) (3-1)

Dla kaszających i osłabionych

NAGRODZONE

na Warszawskiej Wystawie Hygienicznej, listem pochwalnym, oraz medalem w dziale farmacyi, higieny i pielęgnowania chorych, na Wystawie Krakowskiej, analizowane, uznane i koncesyjowane przez Radę Lekarską

EKSTRAKT i KARMEŁKI
MIODOWO-ZIOŁOWO-SEODOWE

Fabryki „LELIWA”

w Warszawie ul. Zgoda № 6.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych w Warszawie, Królestwie i Cesarstwie, 50% tańsze i pewniejsze od zagranicznych.

w „PETROKOWIE” główna sprzedaż w składzie Apt. W-go Zarskiego. Flaszka ekstraktu kop. 75. paczka karmelków kop. 15. (R. i Fr. № 8987.) (40-16)

Ktokolwiek zyczyłby sobie pobierać lekcye tańca, zechce zostawić swój adres w Księgarwi p. Jędrzejewicza. Jędrzejewicz. (3-3)

gdym to zrobił, a niema nieszczęśliwej kobiety jak ta, która losy swoje z egoistą podzielił.

— Przyjaził twój wyrostarczyk Horacy. Drogi mój, zaklinam cię na wszystko, nie uciekaj od szczęścia, spróbuj odżyć jeszcze; kto wie, może zdobdziesz je szcześnie, o jakim maśdzieś, ale cicho, spokojnie... Ah! ja się tak gorąco modliłam za ciebie, podczas choroby twojej! Powiedz mi, ze wyratowałam duszę twą; niechże mi będzie wolno mieć nadzieję, że będziesz kiedyś i szczęśliwym.

Horacy pochylił się nad Ellą i na czole jej złożył długie pocałunek.

— Bodajby zyczenia twoje spełniły się—powiedział. — Co do mnie, nie mam nadziei. Miłośnierdział. Boga jest jednak wielkie!

Ella wysunęła się z pokoju tak cicho, że Horacy nie słyszał jej kroków. — Siedział tak długo jej szcześnie na poręczy okna, wpatrzony w gwiazdy, marząc spokojnie, bez goryczy, o tem, że żył będzie odąd dla sztuki, i że ona, choć surowa i wymagająca, umie nagradzać tych, co jej wiernie służą.

XXXII

Lipcowe słońce dopiekato niemilosiernie, Pani Alcott zaparkowała się w olbrzymi biały parasol i podbita blado błyskawicą materiją; pod zasłoną też ogromnej parasolki stała Ella. Była blada, wychudnięta i mizerna. Bezsennie noc spędzone przy łóżku Horacego, nie mogły się na jej twarzy nie odbić. Pa-

— 237 —

— 236 —

nowie w czarnych ubraniach i jasno postrojone damy wyśmuchały przemówy, każdy rzucił srebrną kielnią odrobiny ziemi na biały, czyszczył kamień i ustąpił to sobie ręce.

— A zatem robota już zaczęta—przemówił ktoś ze znajomych pani Alcott.

— Ta uściągła rękę Frankleya, a wkrótce jej twórczy mówić więcej, niż najzręczniejszy ulozony komplement. Bohater dnia zwrócił się następnie do Elli.

— Gdyby nie ty Ello—powiedział—ani budowniczy, ani dzieło jego, nie widziałyby dziś światła dziennego.

— Odpowiedziała mu dawnym, przelicznym uśmiechem swoim; było w nim jednak coś dziwnie bolesnego.

Pod namiotem podano śniadanie. Dzieci z istniejącą już ochronką przedellowały, spiewając poboczny hymn i robotnicy zabrali się zaraz do pracy.

Powozy zaproszonych rozjechały się, ciekawie widząc rozeszli się na wszystkie strony, a pani Alcott wraz z Ellą wsiadły do karety.

— Nie myślisz pan przecież, panie Frankley—zawołała—powracać pieszo do stacyi?

— Ależ tak, kaskawa pani.

— Coż znowu! Na taki upał? Proszę cię siadaj z nami; mamy dość miejsca, odwieziemy pana, a wieczorem zajdziesz pan do nas na kolacyję. — Nieprawda Ello, że inaczey dnia tego nie sposób zakończyć?

Przyjechał do stacyi, zstąpił do Bostonu, nie mówiąc do siebie ani słowa. Po ozywieniu nad-

— 240 —

— 233 —

jej się, że smiałem jej stawić opór. Była już wtedy zdecydowana poślubić Johna, a jednak, gdybym był uległ, niebyłaby tego zrobiła. Nie doznała nigdy rozkoszy zwyciężenia mego oporu, a pragnęła tego gorąco; gdybym w tej stanowczej chwili był ją zadowolili, sądzę, że nie byłoby poświęcenia, któremby nie zapragnęła takiego okupić tryumfu. Chcesz wiedzieć, kąd wiem o tem... Powiedziały mi to jej oczy, gdy w nie po raz ostatni spojrział. Gdybym był to zrobił, została by żoną moją, ale drogo; bardzo drogo przyszłoby mi to okupić — musiałbym za szczęścia uludę zapłacić godnością człowieka i męża — tak, jak to zrobił biedny John.

Założył na piersiach ręce. Niebo zabarwiło się szkarłatem, a czarne cienie drzew rysowały się na tem gorejącem tle.

— Zawiodła moje marzenia i przebaczam jej to—powiedział.

Ella zadrżała.

— Przebaczam jej—ciągnął dalej—wszystko, czem przeciwko mnie zawiniła. Przebaczam jej cios, który mi zadała, a który byłby mnie zabił niezawodnie, gdyby nie twoje Ello starania. Przebaczam jej wszystko, oprócz tego jednego, że skłoniła do podłości najlepszego mego przyjaciela. Walczyłem ze sobą i zwyciężyłem się; nie mam w sercu goryczy, nie mam do niej żalu za siebie, ale skaziła ona duszę czystą, szlachetną, pełną dobroci i tego nigdy—słyszysz mnie Ello, nigdy w życiu jej nie przebaczę.

— A jednak ona sama żałować tego będzie.

Frankley

